

Cyryl Czerlunczakiewicz

Wśród wielu barwnych postaci związanych z naszym miastem, do jednych z najbardziej znanych kiedyś osób, dziś już niestety trochę zapomnianych, należał Cyryl Czerlunczakiewicz. Czołowa postać partii staroruskiej (tzw. moskwofilów) w Przemyślu, jeden z najbardziej wziętych adwokatów lokalnych, członek licznych towarzystw ukraińskich na terenie miasta i nie tylko, spoczywa Czerlunczakiewicz w ładnym, choć jakby zakurzonym znakiem czasu grobowcu na Cmentarzu Głównym w Przemyślu. Rzadko który z przechodniów może domyśleć się, że człowiek tam pochowany aż w trzech epokach należał do pierwszoplanowych postaci nadszańskiego grodu.

Cyryl (Kyrylo) Czerlunczakiewicz {Czerlunczakewycz} urodził się 30 marca 1869 r. w Wiązownicy koło Jarosławia, w rodzinie inteligenckiej. Jego ojciec, Sylwester, był proboszczem greckokatolickim w Wiązownicy, a stryj, Józef, profesorem, najpierw uniwersytetu we Lwowie, a potem w Krakowie. W latach 1878–1886 uczęszczał do Gimnazjum w Przemyślu, po czym, w latach 1887–1891 studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasie studiów mieszkał u stryja, który nie tylko otoczył młodego bratanka prawdziwie ojcowską opieką, ale i wymagał od niego prawdziwie benedyktyńskiej pracy nad studiowaną przez niego dziedziną wiedzy. Pomimo jednak propozycji asystentury na uniwersytecie, którą młodemu Czerlunczakiewiczowi złożył prof. Krzywiński, Cyryl marzył o karierze adwokac-

kiej. Po uzyskaniu absolutorium, w 1892 r. został praktykantem, a następnie auskultantem Sądu Obwodowego w Przemyślu. W tym czasie obronił doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1894–1895 był auskultantem Sądu Powiatowego w Jarosławiu. Podjął następnie działania o otwarcie własnej kancelarii. Szybko udało mu się wybić wśród miejscowych adwokatów, co potwierdza fakt, że przez wiele lat był członkiem Rady Dyscyplinarnej Przemysko-Samborskiej Izby Adwokackiej. Chociaż specjalizował się w prawie cywilnym, był również doskonałym znawcą prawa kanonicznego. Dlatego przez wiele lat prowadził szereg spraw sądowych w zastępstwie konsystorza i kapituły greckokatolickiej. W tym czasie występował także jako obrońca w procesach przeciw rządowi austriackiemu. Nie zostało mu to zapomniane, zwłaszcza że ideowo był związany z tzw. partią staroruską (moskwofilami), która sceptycznie odnosząc się do narodowców (ukrainofilów) optowała w stronę Rosji. Kiedy doszło do zamachu w Sarajewie i wybuchu I wojny światowej, Czerlunczakiewicz został uwięziony i oskarżony o działalność na rzecz wroga. Skazany na śmierć, a ostatecznie na dożywocie lata 1914–1916 spędził w austriackim więzieniu. Kiedy w listopadzie 1916 r. tron austro-węgierski objął Karol I, Czerlunczakiewicza objęła amnestia, dzięki której został wypuszczony na wolność.

W okresie 1918–1919 pozostał neutralny, choćby ze względu na przekonania polityczne. Dalej prowadził swoją kancelarię. Działał także w kilku towarzystwach. Jeszcze przed wojną należał do Wydziału Ruskiego Związku Rewizyjnego we Lwowie, Związku Obrona Ziemi, przemyskiej filii Towarzystwa im. Mi-

chała Kaczkowskiego. Prywatnie był stałym bywalcem i wielbicielem koncertów urządzanych przez Towarzystwo Muzyczne w Przemyślu, interesował się literaturą, muzyką, teatrem. Jak napisał po latach jego syn, Sergiusz: Kochał Przemyśl całym sercem, a spędził w nim niemalże całe życie. Był postacią bardzo popularną. Każdego popołudnia spędzał pół godziny na czarnej kawie, czy małej partyjce szachów w cukierni Wójtowicza w Rynku, gdzie spotykał najbliższych przyjaciół z palestry, Sądu, czy też ze świata nauki. Prof. Strzelecki ofiarował mu na pamiątkę swoją pracę o malarstwie i rzeźbie polskiej z dedykacją: „Najdowcipniejszemu z mecenasów przemyskich w dowód wdzięczności za niejedną wesolą chwilę”. Razem z żoną i dziećmi (29 czerwca 1935 r. jego córka, Wiera, poślubiła Mirosława Mochnackiego, młodego nauczyciela matematyki Gimnazjum im. J. Słowackiego, po wojnie profesora Politechniki Gliwickiej) mieszkał w wili przy ul. Sienkiewicza 5, tej samej gdzie i Brzezińscy.

II wojnę światową spędził w Przemyślu. W 1945 r. nie zgodził się porzucić ukochanego miasta. Pozostał pomimo tzw. „dobrowolnego” przesiedlenia, które objęło większość Ukraińców, w tym niemal całą inteligencję miejscową. Dalej prowadził kancelarię. Był nawet, chociaż w podeszłym wieku, delegatem Izby Adwokatów w Rzeszowie dla okręgów sądowych przemyskiego i rzeszowskiego. Zmarł 1 lutego 1950 r. i został pochowany na Cmentarzu Głównym w Przemyślu. Jego najbliżsi albo zostali przesiedleni do ZSRR, albo wyjechali z Przemyśla na Śląsk.